Nr. 100. Kraków, Wtorek 3 Maja 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:
W miejscu . . . . **1** złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
W cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:
W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
W cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Z c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie otrzymujemy następujące orzeczenie:

L. 6352.

C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie jako sąd prasowy, wskutek wniosku C. k. Prokuratoryi Państwa z dnia 28 kwietnia 1887 r. L. 3692 aby orzeczono, iż:

1) artykuł wstępny w Nr. 95 dziennika *Nowa Reforma* z dnia 27 kwietnia 1887 pod napisem „Nasza straż pożarna II“ zawiera w sobie przedmiotową istotę występku z §. 300 u. k.

2) że konfiskata tego Nru zostaje potwierdzoną.

3) że rozszerzanie powyższego artykułu zostaje zakazanem i że

4) zabrane egzemplarze pomienionego Nru *Nowej Reformy* należy zniszczyć. Po wysłuchaniu zdania c. k. Prokuratora Państwa w myśl §. 493 pk. orzeka:

1) Artykuł wstępny w Nrze 95 dziennika *Nowa Reforma* z dnia 27 kwietnia 1887 pod napisem „Nasza straż pożarna II“ nie mieści istoty czynu karygodnego a w szczególności występku z §. 300 u. k., nie zakazuje się przeto rozszerzania tego artykułu i nie zarządza zniszczenia zabranych przez c. k. Dyrekcyę Policyi na wezwanie c. k. Prokuratoryi Państwa egzemplarzy Nr. 95 *Nowej Reformy* z 27 kwietnia 1887 r.

2) Konfiskata tego Nru zostaje uchylona.

O tem orzeczeniu zawiadamiamy z nadmienieniem, iż takowe nie jest jeszcze prawomocnem.

Z c. k. Sądu krajowego karnego.

Kraków dnia 30 kwietnia 1887 r.

Cieszkiewicz.

Mowa posła Abrahamowicza

w ogólnej budżetowej rozprawie austryackiej Izby poselskiej, na posiedzeniu z dnia 29 kwietnia b. r.

Trudno jest zaprawdę zabierać głos po bardzo zajmującej, pięciogodzinnej rozprawie i wobec ogólnego znużenia, od którego i ja nie jestem wolny. Ale p. prezydent tak zarządził — muszę się jego rozkazowi poddać.

Jeżeli prawo uchwalania budżetu uważanem bywa jako podstawa życia konstytucyjnego, i jako taka uważanem być musi, to z wykonaniem tego prawa bezpośrednio wiąże się obowiązek jasnego i zgodnego z prawdą przedstawienia każdoczesnej finansowej sytuacyi państwa. Życie państwa tak ściśle jest związane z życiem każdego obywatela, wpływa i oddziaływa na ogół w tak wysokim stopniu, że każde ważniejsze zjawisko na obszernem polu życia państwa uważać musimy jako organiczny objaw, albo też jako przeszkodę naturalnego rozwoju tego, co w życiu ludu istnieje.

Dlatego też przy omawianiu tak ważnego przedłożenia, jak preliminarz budżetu, powinna przedewszystkiem panować przedmiotowość i jasność, bez względu na zajęte stanowisko partyjne, bez względu na stanowisko jednego lub drugiego posła. Jeżeli tak się nie dzieje — wówczas cała rozprawa, której celem w pierwszym rzędzie ma być wyjaśnienie i pouczenie, zamienia się na bezowocną walkę stronnictw, albo też na pustą igraszkę słów, co z pewnością ani do wzmocnienia parlamentaryzmu, ani też tem mniej do wykonania ciężących na czas obowiązków przyczynić się nie może.

Czy w toku bieżącej rozprawy trzymano się zasady przedmiotowości i jasności, czy wymowa w większej ilości wypadków a zwłaszcza przez przedostatniego mowcę nie była użytą do tego, aby w najczarniejszych barwach przedstawić to, co nie było spełnionem, i czy wszystko, czego dokonano, nie było uznane jako proste szczęście, a to zaś, czego zaniechano, jako wina nie do wybaczenia — niech mi będzie wolno bliżej zbadać.

Wielu mowców usiłowało udowodnić, że z dniem, kiedy ster państwa przeszedł w ręce dzisiejszego rządu i dzisiejszej większości, dochody w sposób gwałtowny wzrastać poczęły; że dalej żadne przesilenie nie przerwało korzystnego położenia, i że mimo to finansowe położenie państwa jest dziś raczej gorszem a nie lepszem, niż przed siedmiu laty. Czy wzrost dochodów był wyłącznem szczęściem obecnego rządu i większości, pozwolę sobie wyjaśnić ustępem mowy byłego ministra skarbu Depretisa.

Minister ten powiedział w rozprawie budżetowej r. 1879 co następuje (*czyta*):

„Kilkakrotnie w toku rozprawy wskazywano na wzrost dochodów podatkowych. Wiem z góry, że jeżeli Panom teraz cyfry przedłożę, będziemy słyszeli o egzekucyach za podatki, o surowem wykonaniu podatkowych ustaw, o śrubie podatkowej, i jak tam jeszcze brzmią te niemiłe wyrazy.

„Podzieliłem ogólny wynik podatkowy ostatniego dziesięciolecia na dwie części, porównując lata 1868 do 1872 i 1873 do 1877 — a porównanie to dało następujący wynik: Dochód z bezpośrednich podatków wynosił w pięcioleciu 1868 do 1872 razem 414,420.000 złr., czyli rocznie 82,880.000 złr. — w pięcioleciu zaś 1872 do 1877 wynosił on 464,400 000, t. j. 92,890.000 złr. rocznie, a więc średnio o 10 milionów rocznie więcej.

„A teraz przechodzę do wyniku pośrednich podatków. Dały one od r. 1868 do 1872 sumę 912,700.000 złr., czyli średnio rocznie sumę 213 milionów. (Musi tu zachodzic jakaś omyłka w stenogramie średnia pięcioletnia bowiem wyniesie: 182,540.000 złr. Przyp. *Red.*). W latach 1872 do 1877 dały te podatki ogółem 1 miliard i 67 milionów — czyli roczna zwyżka 31 mil. W pięcioleciu zatem tak zwanej ekonomicznej stagnacyi osiągnięto roczną zwyżkę w bezpośrednich i pośrednich podatkach 41 milionów“.

I oto Panowie dowód, że wzrost wydatków państwa w czasie, kiedy lewica była u steru, był niezmierny, i że — co do podatków bezpośrednich były one może jeszcze wyższe, niż teraz.

Po tych pomyślnych wynikach podatkowych możnaby mniemać, że położenie skarbu państwa w czasie, kiedy byliście wprost u steru, przynajmniej częściowo przedstawia się pomyślnie. Pozwólcie panowie, abym z czasów rozpraw w r. 1879 kilka ustępów przytoczył z mów, jakie wówczas wypowiedzieli panowie, zasiadający teraz po lewicy.

Poseł Neuwirth powiedział wówczas (*czyta*): „Tak jest, Panowie, dowodu właściwego niedoboru nie daje nam komisya budżetowa, ani rząd, dowodu takiego dostarcza nam komisya długu państwa.

„Z wykazów tej komisyi przekonać się można, że stan naszego długu w ostatnich ośmiu latach wzrósł o 500 milionów, i że nasz niedobór, o ile on z nowych długów powstał, rocznie średnio 62 miliony wynosi — a jeżeli z tych 500 mil. odciągniemy 100 mil. na koleje skarbowe, jako wydatek produkcyjny, to pozostanie jeszcze zawsze 50 mil. rocznego niedoboru“.

Jakim sposobem po tych wynikach, i potem, co się dopiero przed siedmiu laty działo, można było dojść do rezultatu, że obecne finansowe położenie państwa jest gorsze albo mniej korzystne od tego, jakie mieliśmy przed 7 laty, jest mi niezrozumiałem.

Mówiono tu o przesileniu. Tak jest! nie zapoznaję wcale, że przesilenie r. 1873 było pełne następstw smutnych, ale mimo to nie mogę zaprzeczyć, że przesilenie to w pierwszym rzędzie było skutkiem nienaturalnego rozkwitu, gry giełdowej, a może i giełdowego szwindlu. (*Brawo z prawicy*).

Jeżeli tem porównaniem chciałem tylko tego udowodnić, że położenie skarbu państwa przed siedmiu laty było o wiele gorsze i mniej pomyślne niż za dzisiejszego rządu, to nie chciałem przez to Was, Panowie z przeciwnej strony wcale dotknąć. Musiałem moje wywody oprzeć o porównanie, ponieważ bez tego byłoby mi niemożliwem przeprowadzić inne porównanie, które nas do pewnego wyniku doprowadzi.

Nie chcę zapoznawać, że finansowe położenie państwa jest poważne, że wymaga uzdrowienia, że przywrócenie równowagi w budżecie uważać musimy jako jedno z najważniejszych zadań, a pod tym względem [illegible] nie ma żadnej wątpliwości.

Ażeby jednak to wielkie zadanie rozwiązać, nie wystarcza wystąpić z wezwaniem do nowych ofiar, ponieważ ofiarność w opłacaniu podatków tam się kończy, gdzie się albo zaczyna przeciążenie, albo gdzie się już zjada kapitał.

Punkt ciężkości uzdrowienia obecnego położenia finansowego, leży — przyznaję to — w możliwych oszczędnościach, do których jeszcze wrócę, oczywiście jednak także w wyczerpującej reformie opodatkowania, jak już kilkakrotnie podniesiono.

Ale jeżeli to skutecznie ma być podjęte i do celu doprowadzone, to trzeba naprzód zerwać z tradycyjną austryacką polityką, zerwać ze spuścizną długoletnich, fiskalno-biurokratycznych rządów, kiedy z jednej strony prawie przy każdej reformie podatkowej jedynie tylko dążono do jaknajwiększego podniesienia podatków — a z drugiej strony największy kładziono nacisk na formę, jako jedynie dobry środek zaprowadzenia kontroli, bez względu na opodatkowanych, którzy poddają się tym formom, nieraz bardzo uciążliwym.

Musi się zerwać z głęboko zakorzenionemi fiskalnemi zasadami, według których skarb państwa i opodatkowanych naprzód już uważa się jako nieprzyjaźnie przeciw sobie usposobione partye. Słowem: należy zerwać z systemem, który w Austryi z każdej reformy podatkowego ustawodawstwa uczynił tylko próbę uzyskania większych dochodów skarbowych — zerwać z metodą ustawodawstwa podatkowego, które tylko z ramienia władzy państwa, ale nie ze swego ekonomicznego uprawnienia istnieje.

Musi przeto reforma podatkowa spełnić te wielorakie zadania, ażeby w pierwszym rzędzie pokryć potrzeby państwa, a nie mniej z drugiej strony zaradzić nierównemu obciążeniu rozmaitych rodzajów dochodu, obciążeniu takiemu, które utrudnia produkcyę.

Że to jest wielkie i trudne zadanie, że wszelka opinia, jakoby z zaprowadzeniem tego lub owego rodzaju opodatkowania zadanie to zaraz mogło być spełnione, jest błędna, i przez niebezpieczny w rzeczach podatkowych optymizm podyktowana, dowodzi już obecny system podatkowy austryacki, w którym z pewnemi wyjątkami wszystkie gałęzie zarobku, dochodu i produkcyi, już i tak są zbyt wysoko opodatkowane.

Ale ze spełnieniem tego zadania ani rząd ani większość tej Izby wahać się nie może — ponieważ w danym razie idzie o uzdrowienie i wzmocnienie organizmu państwa, o sprawiedliwe opodatkowanie, a więc o niezbędnie potrzebną reformę obowiązującego obecnie — lecz także i o dalsze istnienie pewnych, a może najważniejszych gałęzi produkcyi, a prócz tego o dalszy rozwój i wzmocnienie całej gospodarki społecznej.

Przedewszystkiem jednak stajemy tu wobec pytania, gdzieby można przez odpowiednią reformę podatkową nowe źródła podatkowe dla skarbu państwa otworzyć? To pole, wnosząc z doświadczeń innych państw, otwierają w Austryi jeszcze opłaty pośrednie a zwłaszcza podatku konsumcyjnego. (Dok. nast.).

Nasze władze skarbowe.

Jako przyczynek do historyi fiskalizmu naszych władz skarbowych, przytacza *Kuryer Lwowski* fakt tem bardziej rażący, że idzie w tym wypadku o tak niesłychanie ważną sprawę parcelacyi, której przez te i podobne fakta władze skarbowe w najwyższym stopniu szkodzą.

Oto co pisze *Kuryer*:

„W powiecie Bóbreckim parceluje się teraz majątek Laszki, obejmujący 600 morgów roli. Operacyę tę powierzoną ma człowiek doświadczony i rzetelny, a ponieważ ludność miejscowa zbiedniała do rozmiarów niebywałych przedtem, nie może dostarczyć chętnych do kupna, więc stara się on o sprowadzenie gospodarzy z dalszych okolic kraju. Jedni już kupili i osiadają, drudzy się przypatrują i badają stosunki, aby się osiedlić bez rozczarowań.

„W toku interesów zaszła jednak okoliczność, która może całą pożyteczną dla obu stron sprawę sparaliżować. Oto w urzędzie podatkowym w Bóbrce nastąpił już wymiar należytości prawnych od pierwszych przedłożonych kontraktów. Mamy właśnie przed oczyma trzy nakazy płatnicze. Wszystkie trzy odnoszą się do kupna i sprzedaży gruntów po cenie 140 złr. za jeden morg. Więc zdawałoby się, że skala wymiaru należytości powinna być jednaka.

„Urząd podatkowy postąpił inaczej, gdyż jednemu nabywcy parceli 2 morgowej, kupionej za 280 złr., podyktował należytość (słuszną) 5 złr. 25 ct. do zapłaty na rzecz skarbu. Drugiemu, który nabył 8 morgów za 1120 złr., kazano zapłacić 210, a trzeciemu, który kupił kawałek 9 morgowy za cenę 1.260 złr. nałożono kontrybucyę 236 złr. 25 ct.

„Obliczaliśmy według taryfy, i według wszelkich zasad śp. matematyka Bobownika wypadło, iż drugi nabywca powinien zapłacić nie 210, ale tylko 21, a trzeci nie 236·25, lecz tylko 23 złr. 62½ ct.

„Na razie jednak wydane zostały mandaty wygórowane. Chłopi są przerażeni i lament łatwy do pojęcia. Według zasady fiskalnej, którą zeszłego roku proklamowano w Sejmie — muszą się bronić rekursami, a władze wyższe uwzględnią. Lecz prosimy ważyć kłopot, oszacować wydatki na adwokatów i stęple, a najbardziej mieć wzgląd, że nim rekursa po upływie dwóch lub trzech lat doczekają się rozstrzygnięcia, żaden chłop nie będzie już kupował parcel w Laszkach, bo żaden przecież nie zechce zdrowej głowy kłaść pod ewangelię.

„Oto wynik niejasności przepisów i mylnego ich zastosowania. P. Hausner w ostatniej swej mowie przytoczył z własnej praktyki fakt, że należytość nałożoną w pierwotnej kwocie 1.890 złr., wyższe władze zredukowały mu na 6 złr. 30 ct. Owóż prosimy go, aby zechciał p. Dunajewskiemu przedstawić fakta z Laszek“.

Ziemie polskie.

(Nowa ustawa kościelno-polityczna i jej znaczenie dla zaboru pruskiego. — Przemysł cudzoziemski w Królestwie Polskiem.)

Uchwalona przez sejm pruski ustawa kościelno-polityczna przedewszystkiem nie jest ostateczną rewizyą ustaw majowych, lecz tylko aktem prowizorycznym do „załatania dziur“, za zgodą kuryi rzymskiej przez ks. Bismarka obmyślonym. Nie daje owa ustawa żadnych rękojmi swobody kościoła i narodowych w nim żywiołów. Według niej nie wolno arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu i biskupowi chełmińskiemu otwierać seminaryów. Najniebezpieczniejszym jest artykuł drugi, który znosi wprawdzie notyfikacyę administratorów probostw, ale obok tego uznaje prawo *veto* państwa, którego przeprowadzenie słusznie nazwano zupełnem zwycięstwem państwa. Kwestya protestu nie została więc ostatecznie załatwioną. W razie nieporozumienia z naczelnym prezesem mogą biskupi — powiada *Kuryer Poznański* — salwować się ustanowieniem administratorów probostw. „Duchowieństwu przypada tutaj w udziale najważniejsze zadanie, aby unikając najskrupulatniej wszelkiego ubiegania się o względy rządu, stępiło ostrze przyznanego państwu prawa.“ Artykuł trzeci uwalnia biskupów od komunikowania rządowi dyscyplinarnych wyroków kościelnych. Co się tyczy artykułu o zakonach, to nie daje on zakonnikom katolickim ani w przybliżeniu tej wolności, jaką posiadają protestanckie dyakoniski. Przedewszystkiem wzbroniono powrotu tym zakonom i kongregacyom, które wydalono na mocy ustawy o jezuitach. „Ale i członkowie tych zakonów — powiada *Kuryer Poznań-*

Sielanka ukraińska

Napisał

FR. RAWITA.

8

(Ciąg dalszy)

Pomimo tych uwag, Kruczkotworski wydobył z kieszeni dwa storublowe papierki i jeden wsunął do ręki starszynie.

— A toż *nastojaszczy?*

— A jakiż?

— Aby nie ten, co od Srula....

— Et! — zauważył niechętnie pisarz, — waszej głowy zawsze głupstwo się trzyma! Wy się pewnie znacie na fałszywych *hroszach*, — dodał z naciskiem — nie dacie się oszukać.

O pozostałej reszcie w kieszeni pisarz ani pisnął, — a było tam jednak równo ośm *bumażek*, bez tej, którą starszynie dał i którą od Pałaszki w *wołosti* otrzymał. Starszyna daremnie silił się odgadnąć tajemnicę, był tylko pewnym, że w jego rękach więcej jak jedna została.

Sprytny manewr Kruczkotworskiego, niespodziewane wydobycie od Pałaszki pieniędzy i spokojne zakończenie całej sprawy bez świadków, niesłychanie imponowało starszynie. Zawsze podziwiał jego rozum, ale dziś uwielbiał prawie, szczególnie kiedy czuł, że mu się wzięte sto rubli już z kieszeni nie wyśliznął. W milczeniu dojechali do wsi, a starszyna konie przed *wołostią*, gdzie mieszkał pisarz, zatrzymał.

— Dziękuję, że podwieźliście — rzekł pisarz z pokorą — i bądźcie zdrowi.... Spać pora....

Starszyna nie mógł powstrzymać swego podziwu.

— Nu, *pane* Kruczkotworski, *hołowa u was!... Jej Bohu jak u henerała!* Wy wszędzie potrafiłcie coś znaleźć... Ktoby się domyślał, żeby u tej mizernej baby co się znalazło... ot-że wy wytumaniliście i tam!

W obronie Pałaszki nie było komu stanąć, — zabrali u niej pieniądze, zabrali i Hryńka w rekruty. Poszedł chłopczysko odprowadzony łzami matki do Lipowca, ztamtąd do *czauszki*, a Pałaszka wróciła do osamotnionej chaty.

Po raz pierwszy w życiu swojem była sama, upadła na siłach, znękana przejściem, jakie miała z dygnitarzami Zapadni. Na te smutki i zmartwienia nie było innej rady jak pogodzić się z losem, a raczej znosić go spokojnie i cierpliwie. Pałaszka poddała się tej konieczności z tem większą rezygnacyą, że przyświecała jej nadzieja rychłego oglądania Hryńka. Kiedy mogła urzeczywistnić się ta nadzieja — nie wiedziała, za rok, za dwa, trzy może, a tymczasem te długie lata przeczekać trzeba.

Kto czeka, chwile czekaniem skraca. Wśród oczekiwania rok szybko upłynął, rozpoczął się drugi, już nadzieja stawała się coraz bliższą urzeczywistnienia, kiedy nagle gruchnęła wieść o wojnie z Turcyą.... Wieść ta była dla Pałaszki uderzeniem obucha po głowie, — ale zniosła i ten cios spokojnie. Raz do roku przysyłał Hryńko list do matki, cieszył ją, uspokajał, że prędko wróci, — aż oto nagle wojna z Turcyą rwała znowu nadzieje. Pójdzie, — myślała Pałaszka, — a kiedy wróci i czy wróci?

Rozpoczęła się wojna, a z placu boju dochodziły wiadomości coraz smutniejsze. Niekiedy do jednej lub drugiej sąsiedniej wioski wracał ktoś z wojny poraniony, wycieńczony na urlop i kuracyę i wiadomość o krwawych zajściach, o nędzy i cierpieniach żołnierzy jak błyskawica rozbiegała się po całej okolicy i pozostałej rodzinie do starych smutków dodawała nowe. W echa takie z placu boju wsłuchiwała się zawsze uważnie Pałaszka, czy się czego o Hryńku nie dowie, — ale nic dowiedzieć się nie mogła. Tak mijały miesiące za miesiącami i nie obejrzała się, jak trzy lata minęły od chwili, kiedy Hryńka w *moskale* zabrali.

Przyszła jesień słotna, głucha, wilgotna. Pałaszka siedziała w chacie na *leżance* i przędła; kaganek ustawiony na podstawie drewnianej w słup pośrodku chaty stojący wprawionej, migotliwem, czerwonem światłem wnętrze chaty oświecał, a na dworze deszcz chlapał kroplisty i w małe okienka chaty dzwonił. Rabczyk biegał około chaty i poszczekiwał, — nagle ustał, skomleć począł i w tejże chwili jakaś ręka zbliżyła się do szklanej szybki okienka i zgiętym palcem pukać ostrożnie poczęła. Potem głos się odezwał jakiś zmęczony:

— *Oczynit mamo!*

Pałaszka nie dosłyszała wołania; zdało się jej, że pobereżnik zaprasza się do chaty słotą pędzony. Wstała powoli z *leżanki* i ku sieni *podybała....*

Otworzyła zasuwkę, ale noc tak była ciemna, że nic widzieć nie mogła.

— *To ty... Semene?*

— *Ni, to ja, mamo...* — odezwał się głos z za progu.

Był to Hryńko.

Pałaszka zaniemiała z radości; myślała o szczęściu, a nie wiedziała, że szczęście tak blisko.

Weszli do chaty. Światło kaganka oświeciło Hryńka.

Pałaszka, spojrzawszy na niego, załamała ręce.

— Ach, Boże mój! co z ciebie zrobili!

Piękna jego, smagła, młodziencza twarz, tak niedawno jeszcze pełna energii, życia, świeżości, była zmęczoną, wychudzoną; odbijały się na niej wszystkie przejścia długiego cierpienia, a błękitne oczy straciły czystą swoją barwę i tylko w źrenicy skupiały jeszcze trochę chorobliwego ognia. Hryńko wycałował ręce matki i usiadł na ławie.

— Ledwie dowlokłem się — rzekł smutnie i spojrzał na matkę głębokiem, pełnem spokojnej, szczerej miłości spojrzeniem, — tak mi było ciężko, ile razy pomyślałem, że sama biedujesz w tej chacie... a ja Bóg wie gdzie marnuję się... Porzuciłem szpital... Pan Bóg z nimi!... powiedziałem, że zdrów już jestem i przyszedłem do ciebie matko... umierać... Zdawało mi się, że dębem jestem, którego żadna burza nie złamie, a tymczasem przekonałem się, że nieprawda... gałązką suchą jestem, którą wiatr i ludzie łamią i gną jak chcą i kiedy chcą....

Widać było, że Hryńko ledwie nad zmęczeniem panował; był przemokły, zziębnięty i głodny. Wytarta, stara szynel, nasiąkła wodą, która kroplami spływała na ziemię; z pod kołnierza brudna, czarna prawie wyglądała koszula, a z butów wysuwała się słomiana *uścitka*. — Pałaszka zostawiła syna w spokoju, a sama zakrzątała się w chacie i zapaliła w piecu; przystawiła *kazanek* z wodą, przygotowała bieliznę czystą i świeżą. Wkrótce zakipiała woda w kazanku, w izbie zrobiło się cieplej, ugotował się *kulesz* i Hryńko zasiadł do wieczerzy.

Potem pomogła mu się umyć i zmienić bieliznę.

Zmieniając koszulę, Hryńko zwrócił się do matki:

— Trzebaby może ciepłą wodą przemyć...

— Co? Co przemyć?

— A ot, co... — rzekł; odchylił nieco koszulę i pokazał poniżej piersi przepaskę z brudnej czarnej szmaty.

— Raniony jesteś? — spytała z gorączkowym pośpiechem matka.

— Kula tam siedzi... próbowali wyjąć.... Nie mogli. — Ręką machnął z pewną rezygnacyą i dodał: — Nakrajali się tylko żywego ciała, a kuli nie dostali... czuję, jak mi tam pod piersiami świdruje....

Pałaszka odwinęła ostrożnie bandaże, przemyła ranę, czystą przepaską obwiązała, — wszystko to robiła w milczeniu. Gdy skończyła, długo tajona boleść wybuchła. Stanęła naprzeciwko syna, w schorowaną bladą twarz jego wpatrywała się, spokojnym ruchem, pełnym niewysłowionego smutku, załamała ręce, które do kolan opadły, i rzekła:

— Za cóż, na cóż i za kogo [illegible] synu, marnowałeś ty swoją krew i zdrowie? Czemże tobie za tę krew zapłacili? Dałeś siłę, zdrowie, życie, a cóż dostałeś? Jesteś jeszcze biedniejszy jak byłeś, bo teraz nawet wypracować na chleb nie potrafisz....

— Widzisz matko — tonem perswazyi tłómaczył Hryńko, — cesarz nasz pokłócił się z tureckim... nie można było puścić tego....

Pałaszka uśmiechnęła się gorzko.

— I cóż? wrócił do domu w takiej szyneli i w takiej koszuli czarnej i łatanej jak ty?

Hryńko zamilkł. — Został w domu przez całą zimę i ranę leczył. Radził się znachorów, felczerów, bab wszystkich, robił, co tylko kto poradził, — ale nikt kuli wywołać nie mógł, ani rany zaszeptać. Kula pod piersią zabierała mu zdrowie i życie; pomimo starań i troskliwości Pałaszki siły tracił, schnął, bredził o śmierci i do wiosny wzdychał. Doczekał się wiosny, słońca ciepłego, zielenych drzew, świeżego powietrza, doczekał się śpiewów słowiczych, które w zaroślach, w jarku o sto kroków od chaty rozlegały się codziennie, — ale nie doczekał się powrotu zdrowia, — umarł przed Zielonemi świętami.

(Dok nast.)

ski — na których powrót zezwolono, a więc zakonów, poświęcających się pasterstwu dusz, dziełom miłości bliźniego, kształcenia dziewcząt, mogą wprawdzie powracać pojedynczo, ale „zakładać osady wolno im jedynie za zgodą rządu". O ile można wnosić z przebiegu rozpraw w sejmie pruskim powrót polskich zakonników jest wykluczony. Wszystkie więc artykuły nowej ustawy kościelno-politycznej są dla polskiej narodowości bezwarunkowo szkodliwe.

* *
*

Warszawskij Dniewnik ogłasza okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych do gubernatorów w sprawie istniejących bezprawnie w granicach Królestwa Polskiego zagranicznych towarzystw akcyjnych, które w haniebny sposób wyzyskują pracę krajową z uszczerbkiem polskiego przemysłu i handlu.

Ministerstwo zwraca uwagę na istnienie w Królestwie Polskiem licznych zagranicznych towarzystw akcyjnych, bez upoważnienia i pozwolenia władz rosyjskich. Z tego powodu poleca ministerstwo gubernatorom przedsięwziąć środki, celem zapobieżenia nadal podobnego rodzaju nadużyciom. Ministerstwo skarbu poleciło już Izbom skarbowym, aby towarzystwom zagranicznym nie wydawały świadectw przemysłowych, jeżeli nie będą miały pozwolenia od władz administracyjnych. Ograniczenie to, jak wyjaśnia okólnik, w niczem nie sprzeciwia się deklaracyom, zawartym z niektóremi państwami obcemi, co do wzajemnego zabezpieczenia praw towarzystw akcyjnych, deklaracye te bowiem nie przyznają towarzystwom zagranicznym żadnych większych praw i przywilejów nad te, z jakich korzystają towarzystwa krajowe. Odtąd więc żadne towarzystwo zagraniczne nie będzie mogło funkcyonować bez uprzedniego przedstawienia swej ustawy do zatwierdzenia właściwego ministerstwa, komitetu ministrów lub rady państwa.

Z powodu powyższego okólnika, dotyczącego ściślej kontroli nad towarzystwami zagranicznemi, *Dn. Warsz.* tak się wyraża o owych szkodliwych pasożytach: „Doskonale się urządziwszy w pobliżu swego Vaterlandu z lekceważeniem ustaw krajowych, asocyacye niemieckie troszczą się wyłącznie o własną korzyść i zatrudnianie swych ziomków. Trzeba podziwiać łatwość, z jaką wpić się zdołały w terytoryum rosyjskie, oraz niezwykłą zdolność wysysania z niego materyi i siły, przez co wzrosły one do niezwykłej potęgi handlowo-przemysłowej, zabijającej miejscową konkurencyę. Niedawno uważano nawet zagraniczne towarzystwa za dodatni czynnik rozwoju przemysłu i handlu w Królestwie. Obecnie jednak dzięki zdemaskowaniu tej działalności w prasie i dzięki rozważnemu nadzorowi rządowemu, właściwa ich wartość w należyty sposób oceniona została. Cudzoziemczyzna, jak się okazało, zawładnęła bogactwem kraju pod szlachetnym pozorem wspierania ekonomicznego rozwoju kraju, właściwie zaś w celu zdobycia łatwych i ogromnych zysków i objęcia niedogodnych dla tej cudzoziemczyzny ceł ochronnych.

Do towarzystw zagranicznych nieprawnie operujących w Kr. Polskiem należą: Towarzystwo kopalniane „von Kramsta", posiadające w Sosnowicach fabryki blachy cynkowej; w Niwce kopalnię węgla i fabrykę maszyn, oraz odlewnię żelaza; w Zagórzu kopalnię węgla i fabrykę cynkową; w gubernii kieleckiej kopalnie galmanu, których produkcya według źródeł urzędowych, (bezwzględnie minimalnych), wynosi do 2,230,000 rs. i daje zatrudnienie 1774 robotnikom cudzoziemcom i 1514 krajowcom; — pruskie Towarzystwo akcyjne „Milowickiej fabryki żelaznej" w Milowicach, gub. piotrkowskiej pow. będzińskim, z produkcyą 825,100 rs., zatrudniające 200 robotników cudzoziemców i 150 krajowców; pruskie towarzystwo górnicze „Hrabia Renard", posiadające we wsi Sielce i okolicy kopalnie węgla, młyn parowy, piekarnię, wapniarnię, browar, a w gub. kieleckiej las. Towarzystwo, którego produkcya roczna dochodzi do 760,000 rubli i daje zatrudnienie 780 robotnikom cudzoziemcom i 440 miejscowym; cesarsko-królewski uprzywilejowany bank austryacki w Wiedniu, posiadający i eksploatujący przemysłowo-górniczą miejscowość „Maryampol" w gub. Piotrkowskiej, z produkcyą 97,000 rs., zatrudniający 30 robotników cudzoziemców i 287 miejscowych; — Mogunckie Towarzystwo chemiczne, posiadające fabrykę kwasu octowego w Dębowej Górze, pow. będzińskim, z produkcyą 70,000 rs., zatrudniające 10 robotników cudzoziemców i 5 krajowców.

Należy przypuszczać, że bliższe zbadanie wykaże i inne podobne asocyacye w formie agentur, ponieważ przedsiębiorców zagranicznych w kraju jest liczba bardzo znaczna, a przedsiębiorcy ci nie lubią działać pojedynczo.

Sprawy krajowe.

Ze Lwowa piszą nam:

(—) Jutro zbiera się ściślejsza komisya, która ma rozważyć przygotowawcze prace do reformy ustawy gminnej. Do komisyi tej należą pp. marszałek krajowy, dr. Pilat, dr. Rybicki, r. Mochnacki i r. Michalczewski. Kodyfikatorem będzie prezydent p. Mochnacki, sekretarzem dr. Lewicki, urzędnik Wydziału krajowego. Obrady potrwają dni kilka.

Wydział krajowy przygotowuje kilka nowych projektów ustaw. I tak w departamencie p. Bereźnickiego pracują nad ustawą o rybołóstwie; dr. Tadeuszowi Rutowskiemu polecono wypracować ustawę o policyi ogniowej, ustawę budowlaną dla wsi i miasteczek jakoteż wnioski w sprawie przymusowej asekuracyi budynków wiejskich i w miasteczkach. Byłoby bardzo pożądanem, aby w dziennikach pojawiły się opinie z prowincyi, szczególnie co do przymusowej asekuracyi włościan, odzywają się bowiem poważne głosy przeciw temu nowemu obciążeniu ludu, który i tak bardzo niechętnie nowości przyjmuje.

Wydział krajowy udzielił Towarzystwu „Rodzina" zasiłek w kwocie 300 złr.

Dziennik Polski pisze:

„Na wczorajszej sesyi rozdzielił Wydział krajowy następujące dawniej przyznane bezzwrotne subwencye na budowę dróg:

„1. Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce, kwotę 2.000 złr. na dalszą budowę drogi gminnej Wielicko-Świątnickiej.

„2. Wydziałowi powiatowemu w Samborze, kwotę 4.000 złr. na dalszą budowę drogi gminnej Samborsko-Mościskiej.

„3. Wydziałowi powiatowemu w Wadowicach, kwotę 3.000 złr. na dalszą budowę drogi powiatowej Wadowicko-Brzeźnicką.

„4. Wydziałowi powiatowemu w Żydaczowie kwotę 3.000 złr. na dalszą budowę drogi gminnej z Żurawna na Bakocyn do Nowosielec. Subwencya ta ma być w połowie wypłaconą w b. r., zaś w połowie w roku przyszłym.

„Dziesięciu powiatom odmówił Wydział krajowy udzielenia subwencyi, a to głównie z powodu wyczerpania tegorocznej dotacyi, przeznaczonej przez Sejm na subwencyonowanie dróg powiatowych i gminnych.

„Wydział krajowy, jak wiadomo, odniósł się do p. ministra dla Galicyi z prośbą, aby wyjednał utworzenie osobnej sekcyi dla zabudowania potoków górskich stósownie do powziętej przez Sejm uchwały na posiedzeniu z dnia 21 stycznia b. r. Pan minister Ziemiałkowski zajął się rzeczywiście tą sprawą i doniósł Wydziałowi krajowemu, że odpowiednia ustawa została już wypracowana i niebawem zostanie przełożona do konstytucyjnego traktowania. Równocześnie doniósł pan Ziemiałkowski, że pan minister rolnictwa przyjął do służby rządowej pana Skowrońskiego, i że wyszle go do Karyntyi dla przypatrzenia się tamtejszym zabudowaniom potoków górskich, a następnie użyje go przy podobnych pracach w Galicyi.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 30 kwietnia.

(††) Ostatnie sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej muszę uzupełnić jednym ważnym ustępem z mowy ministra skarbu p. Dunajewskiego i streszczeniem przemówień reszty posłów, którzy przemawiali po ministrze a przed uchwaleniem zamknięcia rozprawy jeneralnej.

P. minister skarbu dając wyjaśnienia na żądanie p. Plenera co do podatku od nafty i co do zmniejszenia się dochodów z tego źródła w porównaniu z prawdopodobnym wynikiem dystylarń obcych olejów, przytoczył cyfry, które nie są bez interesu dla producentów w Galicyi, dlatego ustęp dotyczący przytoczę prawie dosłownie: Dowóz kaukazkiego oleju mięszanego datuje się dopiero od jesieni r. 1885, a wynosi tylko czwartą część całej ilości sprowadzonego w r. 1885 surowego ciężkiego oleju skalnego. Siła świetlna mięszanych olejów kaukazkich nie wynosiła od początku 85 prc., podnosiła się ona powoli i wynosiła z końcem r. 1885 75 prc. Z takich olejów wyrobiono najwięcej 157.500 cetn. metr. Rumuński ciężki olej podług analicy dający 45 prc. dał 95.000 ctn. metr.; amerykańskie lekkie oleje według zdania ankiety w sile 85 prc. dały 355.000 cetn. metr. Cały wynik wynosi zatem 608.000 cetn. metr. a nie 758.000. Dochód podatkowy wynosi więc 3,952.000 złr. A ponieważ w roku 1885 w całych Austro-Węgrzech z tego podatku zebrano 4.885.000 złr., a z tego około 1,535.000 zapłacił olej rodzimy, więc na surowe oleje obce wypada 3,350.000 złr., czyli różnica 600.000 złr. To tłumaczy się tem, że znaczna część dowiezionego towaru w r. 1885 została przerobiona w r. 1886 i w tym też roku opłaciła podatek.

Po ministrze skarbu zabrał głos p. Tonner w imieniu Czechów, broniąc rząd przed rozmaitego rodzaju zarzutami. Waśnie narodowościowe istniały już za poprzednich rządów, tylko dawniej Niemcy byli więcej umiarkowani. Mowca podnosił zasługi obecnego namiestnika Czech około utrzymania pokoju, kładł nacisk na jego bezstronność i nazywał nieuzasadnionemi żądania lewicy w kwestyi języka państwowego. Należy już raz pogodzić się z myślą, że Austrya nie jest państwem niemieckiem, lecz konglomeratem różnych narodowości. Mowca oświadczył w końcu, iż jego stronnictwo będzie popierać stanowczo rząd obecny, albowiem jest on prawdziwie austryackim, i trzyma się zasady: Dajcie państwu, co się państwu należy, a krajom, co się krajom należy.

P. Tomaszczuk krytykował administracyę finansową i zachowanie się prawicy, której spójnią nie są wspólne interesa państwowe, lecz zabezpieczenie poszczególnych interesów. Mowca zarzuca Czechom, iż w parlamencie i poza nim odgrywają różną rolę i są tylko zgodni w pracy dla zabezpieczenia czeskiego prawa państwowego. Mowca stawał dalej w obronie konieczności prawnego uregulowania języka państwowego, potępiał antisemityzm, a dotykając ogólnego położenia oświadczył, iż wprawdzie żywi obawy, nie traci jednak nadziei.

P. Abrahamowicz przyznaje, że przywrócenie równowagi w gospodarce państwowej jest jednem z najgłówniejszych zadań rządu. Atoli sanacya obecnego stanu finansowego da się osiągnąć tylko z jednej strony oszczędnością, z drugiej obszerną reformą podatkowości. Oględne rozłożenie podatku konsumcyjnego mogłoby przynieść państwu znaczny dochód, jak dowiodło tego cło od kawy, które dało państwu więcej niż przedtem dochodu o 7 milionów. Podatek zarobkowy powinien być zreformowany, a dochód z kapitałów ruchomych, jak każdy inny dochód, powinien uledz opodatkowaniu; przeciwnie podatek gruntowy powinien być zniżony. Mowca wypowiada przekonanie, że rządowi nie braknie odpowiedniego poparcia ze strony większości. Niesłusznością byłoby to, gdyby się zapominało o tem, co rząd obecny osiągnął i dokonał w interesie państwa. Najważniejsze zadanie państwa na polu wojskowości i ugody z Węgrami są prawie ukończone, a większość wotując dotyczące ustawy przebyła próbę ogniową. Dlatego uzasadnionem jest przypuszczenie, że rząd znajdzie i nadal poparcie większości, jeżeli nadal pełnić będzie swój obowiązek i pozostanie wierny swemu zadaniu.

Po tej mowie na wniosek p. Jahna uchwalono zamknąć rozprawę i przystąpić do wyboru mowców generalnych. Przeciw wnioskom komisyi został wybrany mowcą generalnym p. Herbst, za wnioskami p. Kathrein.

Dziś ciąg dalszy. Mówić będą wymienieni powyżej mowcy generalni i główny referent pan Mattusz.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 maja.

Do ankiety gorzelanej, zwołanej przez ministerstwo skarbu, zaproszonych jest czternastu członków, mianowicie jeden z Wiednia, jeden ze Śląska, dwóch z Morawii, sześciu z Czech, jeden z Bukowiny: p. Kajetan Łukasiewicz i trzech z Galicyi: pp. Baczewski, Polanowski i Starowiejski.

Izba poselska Rady państwa zakończyła w sobotę rozprawę generalną nad budżetem i uchwaliła znaczną większością przystąpić do rozprawy szczegółowej. Za przystąpieniem do rozprawy głosowała prawica, klub Coroniniego i klub niemiecko-austryacki; przeciw przystąpieniu klub niemiecki, secesyoniści i antysemici.

Rozprawa szczegółowa rozpoczyna się dziś t. j. w poniedziałek.

Sprawozdanie z przebiegu ostatniego posiedzenia z braku miejsca odkładamy do jutra. Tu nadmieniamy tylko krótko, że na tem posiedzeniu odpowiedział minister handlu na interpelacyę o obecny stan rokowań traktatowych z Rumunią, przy czem oświadczył, że bez pewnych koncesyj na rzecz handlu bydłem rumuńskiem nie da się zawrzeć traktatu, który przecież leży w interesie obu stron traktujących.

W rozprawie budżetowej przemawiali obaj mowcy generalni pp. Herbst i Kathrein, a w końcu główny referent p. Mattusz. Podczas mowy p. Kathreina wyszli posłowie z lewicy, aby okazać swą niechęć z tego powodu, że w imieniu „słowiańskiej większości" przemawia Niemiec. Mowa p. Herbsta była przeważnie budżetową, Kathreina i Mattusza przeważnie polityczną; pierwszy z nich prostował wiele wyników cyfrowych, inni dwaj zbijali wywody i zarzuty przeciwników co do postępowania obecnego rządu w sprawie równouprawnienia narodowego.

W Izbie panów sprawozdanie komisyi o wniosku Schmerlinga przyjdzie na porządek dzienny w przyszłą sobotę.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że nie ma nadziei, ażeby Rada państwa przed Zielonemi Świątkami czynności swe zakończyła, jak pierwotnie było zamierzonem. Po budżecie przyjdzie jeszcze na porządek dzienny ustawa kwotowa, druga rozprawa nad taryfą cłową, sprawa kredytu złr. 5,200.000 na pokrycie niedoborów kolei skarbowych, zmiana ustawy o pocztowych kasach oszczędności, i sprawa kolei lokalnych. Wobec tego Rada państwa prawdopodobnie do połowy a może i do końca czerwca obradować będzie, zwłaszcza że rząd wszystkie powyżej wymienione sprawy za naglące uważa, i załatwienia ich w sesyi wiosennej usilnie się domaga.

Rząd pruski zażądał od Sejmu dodatkowego kredytu w wysokości 12,775.689 marek. Z tej kwoty przypada 11 milionów na dodatek do skarbu cesarstwa, przeznaczony na pokrycie nowych wydatków na cele wojskowe. Reszta użytą zostanie na zakupienie kolei żelaznych na rzecz skarbu pruskiego.

Poseł Minnigerode postawił w sejmie wniosek, poparty przez 127 posłów, o podwyższenie ceł od zboża.

W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego uchwalono wydatki na siłę zbrojną i na budowę kolei strategicznych stosownie do wniosków Rady związkowej.

Reichsanzeiger, urzędowy organ pruski, ogłosił już uchwaloną przez obie Izby nową ustawę kościelną.

Nordd. Allg. Ztg. pisze: Cesarz kazał wypuścić Schnaebelego na wolność, przekonano się bowiem, iż przybył on na miejsce, na którem go aresztowano, po urzędowem porozumieniu się z niemieckimi urzędnikami policyjnymi. Takie urzędowe porozumienie się należy uważać za rodzaj listu żelaznego, gdyż inaczej urzędowe porozumiewanie się na granicy byłoby niemożliwem.

Komisarz francuski Schnaebele, którego nazwisko w tak krótkim czasie niezwykłego nabrało rozgłosu, przybył w sobotę rano do Paryża. Po drodze zatrzymał się on w Pagny, gdzie jego żona oczekiwała go na dworcu kolei. Schnaebele nie wysiadł na peron, lecz wyszedł z wagonu przeciwnemi drzwiami, ażeby uniknąć wszelkich manifestacyj. Po przyjeździe do Paryża był p. Schnaebele u prezesa ministrów pana Goblet.

Dzienniki francuskie wyrażają swą radość z powodu, iż cała sprawa tak pomyślnie się zakończyła. Niektóre z nich upatrują w tem zajściu przestrogę dla rządu, który każdej chwili powinien być przygotowanym na zbrojną zaczepkę ze strony Niemiec.

Dziennik *France* wzywa czytelników do udziału w składce na zakupienie brylantowego krzyża dla Schnaebelego. Według zgodnych doniesień wielu pism Schnaebele otrzyma wkrótce dłuższy urlop, poczem przejdzie na emeryturę.

Daily News podaje nowe szczegóły o procesie petersburskim. Według doniesień tego dziennika, jako oskarżeni o zamach na życie cara występują: Wasyl Osipanow z Tomska, 26 lat liczący; Pakomiusz Andresukin, syn kozaka kubańskiego 21 lat; Michał Kauczer, syn kancelisty sądowego, 21 lat; Piotr Kargun, szlachcic z Połtawy, 20 lat; Piotr Szewirow, syn kupca, 23 lat; Aleksander Ułanow, syn tajnego radcy, 20 lat; Józef Łukaszewicz, szlachcic Polak, 20 lat; Tytus Paszkowski, chemik, pochodzenia polskiego, 27 lat; Stefan Wolikow, 21 lat; Michał Noworuski, mający stopień teologicznej akademii petersburskiej; Anna Serdikokowa, nauczycielka, 27 lat; Marya Ananina, lekarka, 38 lat; Raiza Szmidowa, lekarka, 22 lat licząca.

Ten sam korespondent donosi, że większa część oskarżonych miała się przyznać do winy. Plan morderczy ułożono częścią w Petersburgu, częścią we Wilnie. Już 10 marca, a następnie 12 marca chciano wykonać zamach. Policya aż do dnia 10 marca nic o tych przygotowaniach nie wiedziała. Gdyby był cesarz wyjechał z pałacu 10 marca, toby niechybnie był zginął. Dnia tego pewna właścicielka restauracyi doniosła policyi o zamierzonym zamachu, ale ją zrazu wyśmiano. Odbyto jednak rewizyę, ale nic nie znaleziono, bo nihiliści usunęli wszystko, co mogło budzić podejrzenie.

Tak więc uporczywie utrzymuje się w dziennikach zagranicznych wiadomość, że między oskarżonymi znajdują się dwaj Polacy. Jeżeli się to sprawdzi, możemy być już z góry przygotowanymi na nowe napaści ze strony niemieckiej i rosyjskiej prasy. Jak usilnie zresztą starają się nasi nieprzyjaciele szerzyć po Europie wieści wzbudzające ku nam nienawiść, można się przekonać z następujących uwag przytoczonego powyżej dziennika, które półurzędowa niemiecka prasa z niesłychaną podchwyciła radością. „Polacy — pisze *Daily News* — wmawiają bez ustanku w wydawców pism rosyjskich, że Niemiec jest ich odwiecznym wrogiem, którego bezwarunkowo zgnieść należy, sami zaś objawiają przytem jak największą dla Rosyi życzliwość. Moglibyśmy z łatwością wymienić nazwiska Polaków, będących gorącymi katolikami, którzy przeszli na prawosławie tylko po to, ażeby tem łatwiej wywierać wpływ na Rosyan(!). Oprócz tego posiadają Polacy własny, bardzo wpływowy organ *Kraj*, który wszelkiemi siłami popiera napaści prasy rosyjskiej na Niemcy. Nawet urocze kobiety polskie działają dla sprawy narodowej; zaledwie wyobrazić sobie można, jak wybitną rolę odgrywają w petersburskich salonach i jak wielki wpływ wywierają na najwyższe sfery. Możnaby wymienić *cały* szereg najwyższych urzędników, którzy bezwiednie dają się kierować pięknym kobietom, urodzonym nad brzegami Wisły.

„Uderzającem jest także, że żywioł polski silnie jest reprezentowanym w politycznej władzy bezpieczeństwa, a to daje mu możność działać bardzo skutecznie po za kulisami(!) Polacy są silnie przekonani, że w wojnie z Niemcami i Austryą Rosya poniosłaby klęskę i że zwycięzcy postaraliby się wówczas o ubezwładnienie Rosyi. Najlepszym zaś do tego środkiem byłoby — według ich mniemania — odbudowanie Królestwa Polskiego. Polacy nie sądzą zresztą, iżby Prusy były skłonne do odstąpienia swych polskich prowincyj, ale zamieszkała w tych prowincyach ludność polska mogłaby wyemigrować do nowego państwa, do czego byłaby zachęcaną przez rząd pruski i przez Polaków".

Nie omylimy się, twierdząc, że cały ten artykuł pisanym był według wskazówek, udzielonych z Berlina. Wszystkie zawarte w nim kłamstwa i niedorzeczności nie powstrzymały bynajmniej *Gazety Kolońskiej*, znającej bądź-co-bądź trochę lepiej stosunki w Królestwie Polskiem i Rosyi, od powtórzenia go, jako rzeczy mającej wielką polityczną wartość.

Pogłoski o rychłem ustąpieniu p. Giersa powtarzają się coraz częściej i zyskują tym razem wiarę w najpoważniejszych organach prasy. Początkowo utrzymywano, że następcą dzisiejszego ministra spraw zagranicznych będzie p. Szuwałow, poseł rosyjski w Berlinie. Zmiana tego rodzaju nie byłaby jeszcze zmianą kierunku w zagranicznej polityce Rosyi. Obecnie mówią jednak o powierzeniu teki spraw zagranicznych generałowi Ignatiewowi i o przeniesieniu p. Szuwałowa na Kaukaz. Równałoby się to zupełnej zmianie frontu i zerwaniu dotychczasowych stosunków z państwem niemieckiem. *Gazeta Kolońska* pisze z tego powodu: „Gdyby się sprawdzić miała wiadomość, że rosyjski ambasador przy dworze berlińskim zostanie odwołanym a p. Giers otrzyma dymisyę, to i największy optymista musiałby przyznać, że car postanowił politykę swą oprzeć na nowej, Niemcom nieprzyjaznej, lub też mniej przyjaznej podstawie. Ostatnie zajścia w Petersburgu sprawiły faktycznie to na Europie wrażenie, że siła oporu cara przeciw zachciankom panslawistów w dziedzinie polityki zagranicznej słabnąć poczyna. Spodziewano się, że Aleksander III nie zechce czerpać z doświadczeń swego poprzednika odwagi i nie pozwoli się owładnąć awanturnikom panslawistycznym. Gdyby panslawistom miało się powieść usunąć dwóch mężów, będących właściwymi reprezentantami spokojnej i oględnej polityki i z tego powodu wystawionych od dawna na ataki Katkowa i towarzyszy — w takim razie trzebaby wyrzec się wszelkiej nadziei, że car pozostanie wiernym dotychczasowym swym zasadom politycznym i nie zerwie przyjaźni z Niemcami. W tym też razie trzebaby oswoić się z tą myślą, że trójcesarskie przymierze nie zostanie odnowionem."

Dzienniki petersburskie donoszą, że projekt opodatkowania paszportów uległ w radzie państwa pewnym zmianom. Podatek ma być pobierany w stosunku dwunastu rubli kredytowych miesięcznie od wszystkich bez wyjątku. Opłata wpływająca z paszportów ma być obracaną na ulepszenie zdrojowisk w Rosyi.

Przesilenie ministeryalne w Belgradzie nie zbliża się bynajmniej do końca. Niedawno zapewniła *Polit. Coresp.*, że przesilenie to nie ma związku z zagraniczną polityką Serbii. Obecnie donoszą jednak, że król Milan chce powierzyć ster rządów gen. Horwatowiczowi, który zgodziłby się na to pod tym tylko warunkiem, iż Risticz zostanie ministrem spraw zagranicznych. Król Milan opiera się temu żądaniu, ale gdyby zdanie Horwatowicza w końcu przeważyło, wpływy austryackie w Belgradzie prędkoby się skończyły.

Kronika.

Kraków, 2 maja.

Poświęcenie sztandaru. Dzisiaj przed południem po odbytem w kościele archipresbiteryalnym N. P. Maryi nabożeństwie, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru cechu krawieckiego. Na nabożeństwie tem obecną była starszyzna cechu z p. Antonim Skwarczyńskim na czele, oraz wielu majstrów i towarzyszów. Aktu poświęcenia dokonał w asystencyi ks. Piwowońskiego, ks. infułat Ludwik Bober archipresbiter kościoła N. P. Maryi, który również od ołtarza wypowiedział naukę zastósowaną do okoliczności.

Rodzicami chrzestnymi byli: p. Teodor Baranowski, prezes Izby handlowo-przemysłowej i pani Kamila Filipkiewiczowa, (Ludwikowa) żona majstra krawieckiego i obywatela tutejszego.

Pierwsze gwoździe do drzewca wbili rodzice chrzestni a następnie wbili gwoździe ks. infułat Bober, ks. Piwowoński, komisarz cechowy p. Banaś i starszyzna cechowa.

Osoby biorące udział we wbijaniu gwoździ udały się następnie do zakrystyi, gdzie podpisały protokół o dokonanem poświęceniu sztandaru w księdze obejmującej kronikę cechową od przeszło 200 lat. Sztandar zrobiony z pąsowego jedwabnego adamaszku ze złotemi frendzlami, po jednej stronie mieszczący obraz Św. Homobona, patrona cechu krawieckiego, po drugiej zaś stronie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Prócz tego jest na sztandarze wyszyty rok poświęcenia i nazwiska starszyzny.

Szarfę pąsową jedwabną ze złotą frendzlą ofiarowała do sztandaru chrzestna matka, która także wręczyła po poświęceniu sztandaru starszemu cechu bardzo ozdobne, artystycznie wykonane wotum srebrne z odpowiednim napisem pamiątkowym dla lady cechowej.

Ojciec chrzestny p. Baranowski wręczył starszemu cechu dla lady cechowej datek w gotówce.

Cała uroczystość ze swemi tradycyonalnemi formami powtarzająca się zresztą bardzo rzadko, wywarła tak na członkach cechowych jak i na obecnej w kościele publiczności bardzo podniosłe wrażenie. Z naszej strony zaś chwalimy starszyznie krawieckiej, że odstąpiła od praktykowanego dotąd przez inne cechy zwyczaju zapraszania mitrowych chrzestnych rodziców, a poszukała ich w swoich sferach bardzo odpowiednio.

Z Izby adwokatów. W dniu 30 kwietnia ukonstytuowała się nowa Izba adwokatów, powstała z połączenia Izb krakowskiej i tarnowskiej, która przyjęła nazwę Izba adwokacka w Krakowie. Po uchwaleniu kilku zmian w regulaminie, zgromadzenie, któremu przewodniczył najstarszy wiekiem dr. Zbyszewski, przystąpiło do wyboru funkcyonaryuszy Izby. Na ośmdziesięciu głosujących wybrani: prezesem Izby dr. Wawrzyniec Styczeń 77 głosami, wiceprezesami Izby dr. Stanisław Tokarz (z Tarnowa) 77 głosami, dr. Władysław Markiewicz 46 głosami. Do wydziału wybrani: dr. Bronisław Gałecki (Tarnów) 78 głosami, dr. Ferdynand Weigel 78 gł., dr. Roman Jakubowski 77 gł., dr Artur Leo 77 gł., dr. Zygmunt Blateis 77 gł., dr. Faustyn Jakubowski 76 gł., dr. Roderyk Als (Rzeszów) 46 gł., dr. Karol Pieniążek 44 gł. i w ściślejszem głosowaniu dr. Michał Ichheiser. Prezesem Rady dyscyplinarnej wybrany dr. Władysław Lisowski 52 gł., a jego zastępcami dr. Władysław Markiewicz 77 gł. i dr. Aloizy Rybicki (Rzeszów) 43 gł. Prokuratorem Izby wybrany dr. Jan Hajdukiewicz 72 gł., a jego zastępcami dr. Władysław Leszko 73 gł. i dr. Józef Kremer 44 gł. Członkami senatu dyscyplinarnego wybrani: dr. Stanisław Łazarski (Biała) 78 gł. dr. Alojzy Malawski (Tarnów) 78 gł., dr. Józef Rosenblatt 77 gł., dr. Karol Pieniążek 77 gł., dr. Michał Ichheiser 77 gł., dr. Józef Kaufman 77 gł., dr. Wawrzyniec Styczeń 46 gł., dr. Stanisław Tokarz (Tarnów) 44 gł., dr. Józef Trybulec (Bochnia) 44 gł., dr. Włodzimierz Olszewski (Nowy Sącz) 43 gł., dr. Roman Jakubowski 42 gł. i dr. Franciszek Paszkowski 41 gł. Zastępcami członków Rady dyscyplinarnej wybrano dra Antoniego Serafińskiego (Bochnia) 77 gł., dra Lesława Borońskiego 75 gł., dra Wilhelma Dadleza 75 gł., dra Jana Iwańskiego (Wadowice) 68 gł., dra Henryka Schona 43 gł. i dra Władysława Kastorego 43 gł. Egzaminatorami wybrano dra Romana Jakubowskiego 77, dra Faustyna Jakubowskiego 76 głosami, doktora Władysława Markiewicza 60 głosami i dra Józefa Rosenblatta 49 gł. Mężami zaufania przy wymiarze podatku dra Jana Hajdukiewicza, dra Romana Jakubowskiego, dra Wawrzyńca Stycznia i dra Kazimierza Smolarskiego. Delegatami Izby wybrano dla Tarnowa: dra Józefa Stojałowskiego, dra Stanisława Tokarza, dra Aloizego Malawskiego i dra Piotra Forysta, dla Rzeszowa dra Aloizego Rybickiego, dra Roderyka Alsa i dra Samuela Reicha, dla Nowego Sącza dra Włodzimierza Olszewskiego, dra Henryka Wąsikiewicza i dra Henryka Schornsteina i dla Wadowic dra Jana Iwańskiego, dra Henryka Krobickiego i dra Izydora Daniela. Po zgromadzeniu odbyła się wspólna kolacya, do której zasiedli wszyscy obecni na zgromadzeniu.

W „Zgodzie" Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich odbędzie się jutro 3 bm., jako w rocznicę nadania konstytucyi, wieczorek muzykalno deklamacyjny pod kierunkiem p. W. Barabasza, ze współudziałem p. Rygiera, art. dram., chóru męskiego i kwartetu smyczkowego. Wieczorek poprzedzi przemówieniem prof. dr. August Sokołowski. Dochód z wieczorku przeznacza Stowarzyszenie „Zgoda" na pomnik dla ś. p. J. I. Kraszewskiego. Bilety nabywać można tylko za zwrotem zaproszeń.

Pierwszy dzień maja powitały wczoraj rano orkiestry wojskowe odegraniem wesołych melodyj. Powietrze jakby na przekór właśnie od wczoraj przestało być majowem. Chłód i deszcz zapanowały ku strapieniu bardzo licznych rodzin, obiecujących sobie zaraz w pierwszych dniach przyjemnego miesiąca rozpocząć majówki.

Widowiska w teatrze od wczoraj rozpoczynają się o godzinie pół do ósmej.

Na nowym moście na Wiśle dość liczna publiczność używała wczoraj przechadzki.

Zabójstwo. Dnia 16 kwietnia. r. b. rozeszła się pogłoska po Krakowie, iż zamordowano nieznajomego mężczyznę na Grzegórzkach. I oto dziś doszło do naszej wiadomości, iż w nocy z dnia 15 na 16 kwietnia r. b. udał się Jan Krochmalski, utrzymujący sklepik wiktuałów przy ulicy Floryańskiej w towarzystwie Aleksandra Pyrkosza, włóczęgi i indywiduum nader podejrzanego na Grzegórzki. Ów Pyrkosz, jak się okazało, wyprowadził podstępem z domu Krochmalskiego na Grzegórzki, chcąc mu tam okazać jakieś ważne papiery, przeznaczone do wywiezienia do Królestwa Polskiego. Atoli gdy obaj przyszli na wały fortyfikacyjne, wtenczas Pyrkosz uzbrojony w małą siekierkę, którą miał ukrytą pod surdutem, rzucił się nagle na Krochmalskiego w zamiarze rabunku i tak niebezpiecznie go pokaleczył, iż tenże dnia 30 kwietnia r. b. życie zakończył. Pyrkosz został zaraz po tym zbrodniczym czynie aresztowany i obecnie przebywa w więzieniu kryminalnem.

Srebrny naramiennik, dość gruby, znaleziony w krypcie św. Michała na Skałce, złożono w Dyrekcyi policyi.

Zmarli. Wincenty Pelikan, rewident rachunkowy sądu wyższego w Krakowie zmarł w sobotę w 59 roku życia.

Olimpia z Lissowskich Jezierska, obywatelka

zmarła wczoraj w Giebułtowie pod Krakowem w 48 roku życia.

Z Wadowic piszą nam, że dr. Iwański reprezentował na pogrzebie Kraszewskiego nie Radę gminną, jak mylnie podano, ale Radę powiatową wadowicką.

Z Wadowic. We wtorek 3 maja jako w 96-letnią rocznicę konstytucyi odbędzie się na dochód bursy imienia Stefana Batorego w Wadowicach wieczór muzykalny w połączeniu z odczytem Michała Żmigrodzkiego, bibliotekarza hr. Branickich w Suchy, o Mickiewiczu jako poecie miłości.

Krosno, 30 kwietnia. *(Kor. N. Reformy).* I u nas odbyło się w kościele farnym nabożeństwo żałobne za duszę J. I. Kraszewskiego, staraniem kilku obywateli miasta urządzone. Nabożeństwo to odprawił ks. kanonik Ludwik Jastrzębiec Wodziński, zaś miejscowy wikary ks. Sarna z ambony wygłosił zgromadzonym licznie reprezentantom władz autonomicznych i rządowych tudzież korporacyom miasta cel nabożeństwa, wspominając w treściwem i pięknie zebranem i zestawionem przemówieniu o zasługach nieodżałowanego i nie strudzonego Nestora pisarzy polskich. — Młodzież szkolna męzka i żeńska wraz z gronem pp. nauczycieli i nauczycielek w nabożeństwie tem wzięła udział, — zaś inteligencya okoliczna powiatu, nie będąc o tem uwiadomioną, zupełnie nie była reprezentowaną, z którego też powodu niesłusznie dały się słyszeć głosy, iż partya „Stańczyków“ już i w Krośnie z nadchodzącą cieplejszą porą wiosenną zaczyna kiełkować!!!

Odbyło się tu także solenne nabożeństwo z powodu otwarcia szkoły tkackiej, przy współudziale członków Wydziału powiatowego, Rady gminnej miasta Krosna i licznie zebranej publiczności. Po skończonem nabożeństwie miejscowy kanonik ks. Wodziński udał się w Towarzystwie członków Wydziału i Rady gminnej, tudzież licznie zebranych urzędników rządowych i autonomicznych do gmachu, w ktorym mieści się szkoła, gdzie po poświęceniu, p. wiceprezes Gorayski stósownem przemówieniem zachęcał 16 do nauki przyjętych uczniów do pilności i wzorowego zachowania się.

Wczoraj w samo południe powstał tu u nas groźny pożar, który zniszczył 11 domostw i 4 stodoły, powstał zaś podobno z nieostrożności chłopców, którzy przy obecnym czasie roboczym bez dozoru zostali w domu. Dr. Lewakowski adwokat krajowy, burmistrz miasta z nadludzkiem wysileniem i narażeniem zdrowia zajął się ratowaniem mienia mieszkańców. Niemniej komisarz Brodnicki, p. Pędracki, Dr. Kooay i inni odznaczali się wśród gaszenia pożaru, tworząc to łańcuch do rzeki, z której czerpano wodę, to naprzemian ratując co możebnem było. Ponieważ pożar w sposób gwałtowny się rozszerzał, przeto też ratunek był nadzwyczaj utrudniony. Niestety wszystkie domy i stodoły prawie do szczętu się spaliły, a żaden nie był asekurowany!

Limanowa, 22 kwietnia. (*Koresp. N. Ref.*) Za staraniem miejscowej inteligencyi odbyło się tu żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego. Sumę celebrował przy asyście miejscowego duchowieństwa czcigodny jubilat ks. kanonik M Browarny z Łososiny Górnej, który mimo podeszłego wieku przybył, aby uczcić pamięć Nestora piśmiennictwa polskiego.

Skromnie przyozdobiony katafalk, zebrana w komplecie inteligencya i młodzież szkolna, licznie przybyłe mieszczaństwo a szczególnie lud wiejski — wszystko to nadało nabożeństwu cechę niezwykłej uroczystości.

W Medyce pod Przemyślem w piątek w południe wybuchł ogień w środku wsi i w jednej godzinie rozszerzył się tak gwałtownie, że spłonęło 18 budynków gospodarskich. Ratunek wszelki był niemożebny, gdyż część ludzi była w polu przy robocie, a inni w mieście na targu. Zniszczone budynki były po większej części ubezpieczone.

Ze Stowarzyszeń.

— W dniu 3 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Porządek dzienny. 1) Odczytanie protokółu walnego zgromadzenia z dn. 3 maja 1886 roku. 2) Sprawozdanie sekretarza z czynności Wydziału za r. 1886. 3) Sprawozdanie komisyi kontrolującej za r. 1886. 4) Wybór 5 członków Wydziału w miejsce ustępujących na r. 1887.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kanceliście sądu obwodowego w Złoczowie do prowadzenia ksiąg gruntowych Janowi Bilińskiemu posadę prowadzącego księgę gruntową przy sądzie obwodowym w Złoczowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Michała Niedbałę w Płokach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Płokach, Michała Kałyteznka, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Podniestrzanach, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, tymczasowego nauczyciela Wincentego Siemka w Mokrzyszowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mokrzyszowie i tymczasową nauczycielkę Annę Stopównę w Ochojnie rzeczywistą nauczycielką, zawiadującą stale szkołą filialną w Ochojnie; tymczasowego nauczyciela Walerego Kiszakiewicza w Leżajsku rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Leżajsku, rzeczywistego nauczyciela Jana Gudzio w Ronowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nahaczowie i nauczyciela Franciszka Niklasa w Baranowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Baranowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów poruczyła oficyałowi Juliuszowi Głodzińskiemu w Brodach kierownictwo urzędu pocztowego i telegraficznego w Gorlicach.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 3 maja: Piąty i przedostatni gościnny występ Władysława Wojdałowicza, artysty teatru lwowskiego: „Grube ryby“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. P. Wojdałowicz wystąpi w roli Ciaputkiewicza, zaś p. Lubicz w roli Wiatrowskiego.

W nauce: „Król Don Juan“ Adama Bełcikowskiego, oraz „Bognsławski i jego scena“, utwór konkursowy Wincentego Rapackiego.

TEATR.

„Dziadzio filut“, komedya w 3 aktach Miecz. Schmitta i Wł. Wojdałowicza. Trzeci gościnny występ p. Władysława Wojdałowicza.

Nadciągającą martwotę sezonu letniego ożywiły niepospolicie oddawna z upragnieniem oczekiwane gościnne występy p. Wł. Wojdałowicza. Utalentowany artysta pozostawił u Krakowian tak dodatnie wrażenie swej gry i tak sympatyczną pamięć po sobie, iż naturalną było rzeczą, że publiczność tłumnie pospieszyła na występy swego dawnego ulubieńca. Z tym względem złączył się jeszcze inny, mianowicie zapowiedź tych kilku sztuk oryginalnych, swojskich, pełnych ciepła i humoru, które stanowią właściwe pole artystycznego popisu gościa, a których publiczność nasza, karmiona od dłuższego czasu strawą francuską, wielce była spragnioną. Temu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczamy dotąd wystawienie „Ciotki na wydaniu“, „Chłopów arystokratów“, „Pana Damazego“ i wreszcie sobotniej premiery „Dziadzio filut“.

„Dziadzio filut“ nowa komedya pp. Schmitta i Wojdałowicza, jest jednym z tych utworów o swojskim temacie, osnutych na tle naszych stosunków, które mimo swej niewielkiej wartości, już przez te samo, że atmosfera ich jest na wskróś swojską i sympatyczną, jednają sobie przychylne usposobienie widza. Tytułowa postać sztuki, mianowicie ów dziadzio-filut recte p. Ambroży Panufkiewicz jest głównym motorem, około którego się obraca cała akcya sztuki. Poczciwego tego starowinę, którego los na starość zniewolił szukać wraz z swą wychowanką Stasią u najbliższych krewnych przytułku, wyrywają sobie wzajem dwaj krewniacy, bracia Dudziakiewicze. Józef, który początkowo niechętnie przyznał się do pokrewieństwa ze staruszkiem, naprowadzony na myśl, że tenże posiada znaczne zasoby, tem goręcej pragnie odzyskać względy dziadunia; Walery zaś, dziś zamożny obywatel przyjął dziadzia w dom zupełnie bezinteresownie, w szczerej intencyi wypłacenia się obecnie swemu dobrodziejowi za doznane łaski. Gorączkowa akcya, podjęta przez Józefa wspólnie z siostrą Justyną, celem uprowadzenia starowiny z domu brata Walerego, wywołuje cały szereg pełnych humoru scen, w których w końcu wyjaśnia się że dziadzio filut istotnie nic nie posiada i jest kandydatem do łaskawego chleba. Sztuka byłaby bardzo nieinteresującą, gdyby na szczęście filut dziadzio nie posiadał daru kojarzenia małżeństw. Wychodzą na tem doskonale dwie zakochane pary, których miłosny stosunek dosyć misternie w akcyę wpleciony został. Dzięki tedy filuterności dziadunia i szlachetnej pomocy Walerego, Julia, córka Józefa, poślubia w końcu Adama Winogradzkiego, swego nauczyciela muzyki, naiwnej Stasi obiecują przystojnego pana Piotra, a w końcu dobija do portu małżeńskiego i trzecia epizodyczna para, jaką składają Justyna z p. Anastazym Georgińskim.

Tak się przedstawia w ogólnym zarysie osnowa komedyi Pomysł jej, jak widzimy, niezbyt głęboki i oryginalny; czuć tu brak pewnego, z góry obmyślanego planu, wskutek czego sytuacye się plączą, akcya bieży nierówno, a szczegóły nie zawsze wiążą ze sobą. Myśl przewodnia występuje w sztuce również nie jasno, trudno właściwie odgadnąć, o co autorom w sztuce chodziło, wszystko bowiem, co tu znajdujemy, po trochę już gdzieindziej spotkaliśmy.

Jako komedya obyczajowa sztuka pp. Schmitta i Wojdałowicza nie posiadając większej wartości, zasługuje natomiast na uwagę jako komedya typów. Każda postać ma tu swoje charakterystyczne znamiona, zarysowaną jest śmiało, pewnie i oryginalnie. Czy weźmiemy postać dziadzia-filuta z jego spokojną i prostoduszną jowialnością, czy oryginalną figurę skąpego zrzędy Józefa Dudziakiewicza, czy epizodyczno-komiczny typ starego kawalera Atanazego, lub dziecięco naiwną trzpiotkę Stasię, w przeciwstawieniu do rozkapryszonej, ale poczciwej Julii, wszystko to, z osobna biorąc, postacie tryskające życiem, wyraziste, prawdziwe, chwytane widocznie z życia i obserwacyi.

Do uwydatnienia wypukłości rysów pomienionych postaci przyczyniła się staranna pod każdym względem i poprawna gra artystów. P. Wojdałowicz w tytułowej roli Panufkiewicza stworzył kreacyę przepyszną, jednolitą, wykończoną we wszystkich szczegółach, a oddał ją z tym rzadkim spokojem i pewnością siebie, która jest wynikiem zupełnego opanowania technicznych trudności i niepospolitej rutyny scenicznej. Wyposażył ją, jak wszystkie swoje kreacye wymaganą dozą tego swojskiego ciepła i pogodnego humoru, który tak ujmuje we wszystkich przez niego stworzonych postaciach.

Panna Ziembińska wdzięczną rolę Stasi odegrała z niezwykłą starannością, co jest dowodem, że użytecznej tej artystce nie brak talentu i że przy pracy i starannem kierownictwie doprowadzić może w przyszłości do bardzo pożądanych rezultatów. Doskonale odegrała również rolę Julii p. Kałużyńska. Mniej odpowiednią dla siebie rolę Justyny zwalczała heroicznie p. Wolska. Przepysznym Georgińskim był p. Feliksiewicz, bardzo oryginalnym i typowym p. Siemaszko zupełnie poprawnymi pp. Werner i Sobiesław. Przedstawienie wypadło bardzo gładko i zaliczyć je należy bezprzecznie do najstaranniej przygotowanych w bieżącym sezonie. Obadwa przedstawienia sztuki zarówno sobotnie jak i niedzielne wypełniły teatr szczelnie publicznością.

wp.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

= Konkurs Józ. Brandta, według podanego przez nas ogłoszenia miał być rozstrzygnięty d. 1 maja. W niedzielę obradowało jury i postanowiło z powodu pewnej wątpliwości co do warunków konkursu, jakoteż z powodu braku dzieła, któreby zadowolnić mogło, odnieść się do wspaniałomyślnego ofiarodawcy, mistrza Józ. Brandta, przedkładając mu protokóły swych obrad. Połowa członków jury, polegając zarówno na własnem zdaniu, jak na opinii ogółu, pod względem której żadna nie zachodzi wątpliwość, postawiła wniosek o przedłużenie konkursu, a raczej o rozpisanie nowego, skoro pierwszy niefortunny przyniósł rezultat. Wniosek ten tem bardziej wydaje nam się uprawnionym, iż pierwsze ogłoszenie konkursu dostatecznie nie było rozpowszechnione, a postanowienia co do składu jury i t. p. były w niem sformułowane w sposób niejasny, poniekąd może nawet sprzeczny z intencyą mistrza Brandta, skutkiem czego zapewne nadesłano tak małą liczbę obrazów na konkurs. Ogółem nadesłano ich pięć, a mianowicie następujące: Gerson: „Bez ziemi“, Mańkowski: „Św. Piotr modlący się o uzdrowienie chorej,“ Stasiak: „Błogosławieństwo z za kraty klasztornej“, Jaroszyński: „Kmicic i Oleńka,“ Kruszyński: „Scena historyczna.“

= Wyszedł z druku zeszyt XIII pisma zbiorowego, wydawanego pod tytułem „Zbiór prac z kliniki lekarskiej prof. dra Korczyńskiego“. Zeszyt ten obejmuje rozprawy docentów W. A. Gluzińskiego, W. Jaworskiego i prof. Korczyńskiego. Każda z tych prac posuwa naprzód naukę w zakresie chorób wewnętrznych. Na szczególną uwagę lekarzy zasługuje rozprawa prof. Korczyńskiego w przedmiocie rozpoznania za życia nadzwyczaj subtelnej zmiany anatomicznej, zwanej zatorem tętnicy wieńcowej serca.

= Wyszło z druku dziełko ks. licencyata S. Paszkowskiego „Kwestye społeczno-polityczne według prawa naturalnego, objawionego, międzynarodowego i kanonicznego. Księgarnia J. K. Żupańskiego i K. J. Heumana. Kraków, 1887.“ Praca ta patryotycznym duchem owiana, mieści w sobie wiele zdrowych poglądów, a przedewszystkiem zasługują na uwagę rozdziały o początku, pochodzeniu i celu władzy publicznej, w których autor udowadnia na podstawie orzeczeń teologów, prawników i publicystów katolickich, iż wszelka władza bezpośrednio od społeczeństwa pochodzi. W krótkiej wzmiance niepodobna nam bliżej zastanawiać się nad poglądami autora, które nie zawsze wytrzymują kontrolę umiejętnej krytyki, ale zawsze są zacne, poczciwe i patryotyczne, wskutek czego dziełko ks. Paszkowskiego dla młodzieży na polecenie zasługuje.

= Na wystawę zjednoczonego Tow. sztuk pięknych nadeszły: Kossaka Juliusza „Kazimierz Puławski marszałek i Filip Luba Radzimiński regimentarz Konfederacyi Barskiej robią wycieczkę podczas obrony Częstochowy w r. 1774“ akwarella; Tondosa „Fragment z Wenecyi“ akw.; Reyznera „Ofelia“ pastel; Eliasza W. „Gerwazy“ rys. piórem; Pochwalskiego „Portret rektora Teichmana.“

Dział ekonomiczny.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska odbyła walne zgromadzenie akcyonaryuszy. Dochody: Linia Lwów-Czerniowce: zwyżka z dochodów ruchu 219.138. Dodatek z gwarancyi państwowej 1 milion 280,661. Czerniowce-Suczawa 47.032. Gwarancya państwowa 652.917. Rumuńskie linie dochód (w złocie, 1934. Dodatek rządu rumuńskiego w złocie 1.544.164. Koleje lokalne 84.893. Różne dochody 33.995. Saldo walut i odsetek 574.834. Z roku poprzedniego 265.645. Dochód ogółem 4,705.240. Wydatki: Oprocentowanie i amortyzacye pryjorytetów 2,246.350. Wydatki przy kuponach konwertowanych 5 prc. pryjorytetów 118.047. Inne wydatki 72.764. Odsetki i amortyzacye akcyj 1,350.866. Ogółem 3,787.874.

Do dyspozycyi pozostało zwyżka dochodów nad rozchody w kwocie 917.366. Z tego według wniosku Rady zawiadowczej wypłacono 3½ prc. superdywidendy, co czyni 472.500 złr. dalej tamtjemy w kwocie 91.736 a reszta przeniesioną będzie na nowy rachunek.

Obwieszczenie o funduszu indemnizacyjnym. Dnia 30 kwietnia 1887 odbyło się losowanie obligacyj funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, w lokalu namiestnictwa jako dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.

Stosownie do obwieszczenia z 2 marca 1873 do l. 1413 (Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych, zeszyt VIII Nr. 21) wylosowane zostały obligacye indemnizacyjne:

A. Funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego:

3	oblig. z kuponami po	50 złr.	150 złr.
26	„ „ „	100 „	2600 „
4	„ „ „	500 „	2000 „
20	„ „ „	1000 „	20000 „
1	„ „ „	5000 „	5000 „
1	„ „ „	10000 „	10000 „
1	oblig. lit. A. nominalnej wartości		16250 „
	razem		56000 złr.

B. Funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej:

45	oblig. z kuponami po	50 złr.	2250 złr.
322	„ „ „	100 „	32200 „
72	„ „ „	500 „	36000 „
177	„ „ „	1000 „	177000 „
10	„ „ „	5000 „	50000 „
8	„ „ „	10000 „	80000 „
1	oblig. lit. A. w nominalnej wartości		166550 „
	razem		544000 złr.

C. Funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej:

54	oblig. z kuponami po	50 złr.	2700 złr.
496	„ „ „	100 „	49600 „
128	„ „ „	500 „	64000 „
392	„ „ „	1000 „	392000 „
14	„ „ „	5000 „	70000 „
12	„ „ „	10000 „	120000 „
1	oblig. lit. A. w nominalnej wartości		304700 „
	razem		1,003000 złr.

Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 30 kwietnia. b. r.

Pszenicę na wiosnę; 9·72—9·74, na maj-czerwiec 9·40—9·42 na jesień 8·54—856.

Żyto na wiosnę 6·87—6·90, na maj-czerwiec 6·80—6·85, na jesień 6·67—6·70.

Owies na wiosnę 6·14—6.16, na maj-czerwiee 6·14—6·16, w jesieni 6·38—6·40.

Kukurudzę na maj-czerwiec 6·06—6·07, na czerwiec-lipiec 6·09—6·12, na lipiec-sierpień 6·14 do 6·16.

Jęczmień morawski 7·75—9·75 — słowacki 7·50—9·75, austryacki 6·25—7·75.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·75—25·87.

Olej lniany. Za 100 kilo 32·00—32·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·50 do 19·70, prima kaukazka z Tryjestru w cysternie po 4·50 do 4·60, amerykańska 22·25—22·75.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27·00—27·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 50.50—51·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 28·00—28·50.

W tygodniu od 22 do 29 kwietnia.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 25·——33·—, galicyjskie surowe 25·——30·—, czesane 24·——44·—, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112·— Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1886 85·— 95·, podmiejski 75·—85, wiejski 65·00 do 70·00, zielony 15—20.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 52, włoski 00·— do 00·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 66·— do 72·—, francuska 84·— do 90·—, węgierska 56·—60·— złr. czeska biała 48·— do 65·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 10·50 do 10·87, banacki 10·00—10·25.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 22·25 — 22·75 na dworcu; galicyjska 19·00—19·50, rosyjska 20·50 do 20·50. Usposobienie mdłe.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń. dnia 2 maja. Posiedzenie Izby poselskiej. Prezydent ministerstwa odpowiada na interpelacyę p. Bendela co do zakazu pochodu z pochodniami podczas jubileuszowej uroczystości pragskiego towarzystwa gimnastycznego. Minister oświadcza w odpowiedzi, że w obec rozdrażnienia obu stronnictw narodowych, spotęgowanego artykułami dzienników, wszelkie publiczne pochody charakteru jednostronnie narodowego w Pradze teraz w ogóle nie mogą być dozwolone ze względu na publiczne bezpieczeństwo. Co do bezpieczeństwa Niemców w Pradze zwraca hr. Taaffe uwagę Izby na długi szereg uroczystości, urządzanych przez Niemców w latach ostatnich. Mimo to rząd nie może wyrzec się swego na ustawach opartego prawa co do występowania przeciw narodowym demonstracyom, zamierzonym czy to przez Niemców, czy to przez Czechów, jeżeli zdolne są wywołać wzburzenie umysłów, podburzyć do starć między obu narodowościami, przez to zakłócić bezpieczeństwo publiczne i zaszkodzić powszechnemu dobru.

Następnie oświadcza minister z wszelką stanowczością, że rząd i jego organa są nietylko zdecydowane przyznawać Niemcom równe prawa, jak Czechom, lecz że w rzeczywistem uznawaniu tej opieki prawnej upatrują swój ustawami nakazany obowiązek, który dotąd w całej rozciągłości rząd wypełniał i na przyszłość również wypełniać będzie. (Oklaski na prawicy).

Wiedeń, 2 maja (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). W szczegółowej dyskusyi nad budżetem uchwaliła Izba bez rozprawy rozdziały budżetu: Dwór cesarski, kancelarya nadworna oraz w rozdziale: Rada państwa, tytuł: Izba panów. Przy tytule: Izba poselska, zabrał głos dep. Tausche i ubolewał nad powolnem załatwianiem spraw, oraz nad zbyt małą liczbą posiedzeń, które nadto zbyt krótko trwają. Prezydent Smolka przyrzeka spełniać ile możności wypowiedziane przez mowcę życzenia Po czem przyjęto dalsze tytuły tego rozdziału tudzież rozdział: Trybunał polityczny.

Wiedeń, 2 maja. W ciągnieniu losów r. 1864, padła główna wygrana na ser. 14.784 Nr. 17; druga na ser. 8.290 Nr. 4; trzecia na ser. 14.784 Nr. 17. Po dziesięć tysięcy wygrały: ser. 11.920 Nr. 13 i ser. 5.011 Nr. 20; po pięć tysięcy: ser 15.650 Nr. 9; ser. 9.184 Nr. 8: ser. 9.122 Nr. 20; ser. 1.970 Nr. 19; ser. 12.487 Nr. 13; ser. 8.158 Nr. 3; ser. 9.122 Nr. 10; ser. 9.953 Nr. 18; ser. 17.744 Nr. 20; ser. 10.374 Nr. 3; ser. 18.741 Nr. 2; ser. 49 Nr. 3; ser. 4.150 Nr. 2: ser 19.967 Nr. 6; ser. 14.271 Nr. 3.

Paryż, 2 maja. *Justice* dowiaduje się, że rząd francuski odpowiedział wczoraj na komunikat rządu niemieckiego ogłoszony w *Nordd. Allg. Ztg.*, przesyłając do Berlina krótką notę, zawierającą pewne zastrzeżenia.

Paryż, 2 maja. Wiele dzienników gani subskrypcyę, ogłoszoną w dzienniku *France* dla Schnaebelego.

Na subskrypcyę pożyczki dla miasta Paryża w wysokości 40 milionów podpisano 29 razy więcej.

Wenecya, 2 maja. Wczoraj w południe odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Wiktora Emanuela w obecności obojga królestwa, ministrów Crispi'ego i Brina i olbrzymich tłumów ludności wśród powszechnego zapału i ustawicznych owacyj na cześć obojga królestwa.

Massawa, 2 maja. Ogłoszono blokadę wzdłuż wybrzeża Massawy.

Moskwa, 2 maja. Katkow odjechał wczoraj do Petersburga.

Sofia, 2 maja. Spodziewają się tu, że Sobranie zbierze się w krótkim czasie.

Ateny, 2 maja. Skutkiem krwawych zajść w Canei na Krecie między chrześcianami a muzułmanami, powrócili tam konsulowie, którzy byli wyjechali stamtąd i bawili gdzieindziej.

Ateny 2 maja. Depesze z Krety donoszą, że umysły dotąd wzburzone znowu się uspokoiły.

Ateny, 2 maja. Wzburzenie na Krecie rośnie. Kilku chrześcian i muzułmanów padło wśród bójki.

Ateny, 2 maja. Depesze, które tej nocy nadeszły z Krety, przedstawiają sytuacyę w bardzo krytycznem świetle. Komisya mięszana złożona z notablów objeżdża kraj, starając się na próżno o uspokojenie umysłów. W kilku miejscach poprzerywano druty telegraficzne. W Atenach panuje wielkie rozdrażnienie.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 maja 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	60
Zjednoczony dług w srebrze	82	55
Austryacka renta złota	112	10
5% austryacka renta (marcowa)	97	75
Akcye banku austro-węgierskiego	875	—
Akcye kredytowe	281	70
Londyn	126	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	27½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 1/5

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	111 25	112 25
Marki niemieckie „ 100 mar.	62 20	62 60
20to frankówka złota	10 2	10 11
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 70	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 50
5% Obligi komunalne I Emis	99 33	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ II. Ser.	93 25	93 25
4½% „ „ „ „ „	98 90	99 50
5% „ „ „ „	100 55	101 35
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 —	102 40
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	99 90
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	94 —	95 —

Lwów, dnia 30/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 70	101 25
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 40	95 85
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 60	96 10
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	99 80
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 90	100 50

Warszawa, dnia 30/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 75	101 25
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	94 —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	100 —	100 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	99 40	99 90
5% „ „ „ III. „ „ 100	99 05	99 35
5% „ „ „ IV. „ „ 100	98 —	99 25

Wiedeń, dnia 30/4.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 50	81 70
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 55	82 70
4% „ „ złota „ „ 100	112 —	112 20
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	97 70	97 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 50	128 60
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	135 25	135 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	136 —	136 10
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 25	166 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 75	165 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 45	101 60
5% „ papierowa „ „ 100	88 30	88 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 75	119 25
„ „ „ 50 „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	124 80	124 90

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 30	31 50
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ 1	15 75	16 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	97 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	103 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	98 75	99 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 30-l „ „ 100	101 50	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 80	101 20
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 30
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 25	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 25
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 60	101 —
4½% „ „ „ „ 100	101 80	102 20
4% „ „ „ „ 100	98 25	98 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 90	101 40
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 70	101 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 60	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 10	82 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	90 —
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	124 50	125 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 50	100 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	151 —	152 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 50	100 —
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 50	99 90
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	62 50	63 50

L O S Y.

	płacą	żądają
	7 60	7 80
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	180 25	181 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	44 25	— —
Klary „ 40 „ m. k.	118 75	114 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	17 —	17 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	48 25	49 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	— —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	9 10	9 35
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	18 —	19 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	30 —	31 —
Stanisławowskie „ 20 „ m. k.	137 50	138 —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ w. a.	68 —	69 —
4% „ 50 „		

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
	na 200 zł.	104 —	104 —
6·—	Anglobank „ 100 „	93 75	94 5
5·—	Bankverein Wiener „ 160 „	282 —	283 30
13·—	Kredyt. dla handla i przem. „ 200 „	286 50	287 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	236 75	237 25
25·—	Laenderbank „ 600 „	875 —	878 —
38.60	Austro-węgierskie „ 200 „	211 —	211 25
—·—	Unionbank „ 200 „	286 —	288 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
00·—	Bank kredytowy krakowski		

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	181 75	182 25
186.25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2427 —	2430 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	205 —	205 25
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	228 —	228 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	146 —	146 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	186 50	187 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 —	179 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	225 —	226 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	79 —	79 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	349 —	351 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	10 03	10 04
20-to Markówki „ „	12 45	12 47
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi „ „	12 66	12 71
Banknoty włoskie „ „	49 75	49 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 25	111 50

L. 2 Skr.

Ogłoszenie.

Wskutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z d. 22 kwietnia 1887, l. 10150, rozpoczęto w sklepie pod firmą **F. J. Demmer** w Rynku głównym pod L. 12 w Krakowie

Wysprzedaż z wolnej ręki całego handlu broni

ś. p. Józefa Demmera

pojedynczo i partyami po cenach nader niskich.

I tak są do sprzedania: strzelby, pistolety, rewolwery, sztućce, naboje wszelkich kalibrów, kordelasy, pałasze, przybory do fechtunku, do polowania, do podróży, potrzeby wojskowe, kufry, torby, towary galanteryjne, szczotki, grzebienie, laski, baty, pugilaresy, kosmetyki itp **wszystko wyborowej jakości i bajecznie tanio.**

Kraków, dnia 25 kwietnia 1887 roku.

Wiktor Brzeski,

803 2 6 c. k. Notaryusz, jako Komisarz sądowy.

Do Szanownych Zarządów Dóbr Ziemskich.

Najuprzejmiej uprasza się o łaskawe zgłoszenie warunków, dotyczących **dostawy mleka, masła, jaj i innych wiejskich produktów** do zakładającej się na większą skalę **Mleczarni Sławkowskiej w Krakowie.** Adres tymczasowy dla listów: Floryańska, 5, Wna Maszewska; osobiste zgłoszenia przyjmowane będą tamże codziennie od godziny 10 do 12 i 2 do 4.

Z uszanowaniem

798 2 10 **Zarząd mleczarni.**

Zniżone ceny wapna!

Pierwsza krajowa fabryka wapna założona w roku 1828, przy ulicy Szawińskiej pod l. 10, 12, zwane „Krajewskie“ w Krakowie, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że obniżyła znacznie ceny wapna tak, że obecnie sprzedaje cały wagon **10,000 kilogramów** z władowaniem do wagonu franko dworzec Kraków, za **60 złr. w. a.** tudzież w miejscu z odstawą na fabrykę budowy po zniżonej cenie.

Wapna zaś miałkiego sprzedaje się przy piecu wapiennym po 2 złr. a. w. za jedną furę parokonną.

Według orzeczenia fachowych znawców, **wapno nasze,** wypalone w **pierścieniowym piecu** (Ringofen), systemu „Hoffmana“, przy gaszeniu o 25% więcej wydaje, jak wszelkie inne wapna za starożytnych okrągłych wapienników.

Za świeże wypalone wapno, rzetelną wagę i szybką usługę ręczy

750 3 3 **Zarząd masy Schönbergów w Krakowie.**

Szanownych P. T. Kolegów obozowych ś. p. **Marcelego Starzyckiego** uprasza się uprzejmie, aby raczyli podać do kancelaryi **adwokata Dra Ferdynanda Wilkosza** znane im szczegóły o śmierci tegoż Starzyckiego.

S. p. Marceli Starzycki był żołnierzem polskim w oddziale Rembajły i miał poledz w roku 1863 w potyczce pod Ratajami. 790 3 6

Praktykant

z ukończoną I klasą gimnazyalną, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **B. Kaspra w Nisku.** 784 3 3

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, kuchni i osobnego strychu, na III piętrze, od frontu, przy **ulicy Floryańskiej, Nr. 3, jest od 1 maja do wynajęcia.** 789 3 3

Ostatni środek ratunku mojej możebnej egzystencyi polega na prośbie do patryotycznego poczucia Szanownych ziomków, **Polaków!** by który raczył **300 złr.**, które zwrócone i zahipotekowane być mogą, wesprzeć Weterana wyższego oficera wojsk polskich, w szerokich kołach dobrze znanego (z) wieka. Łaskawe oświadczenia pod **A. Z. B.** poste restante **Kraków.** 783 3 3

Młoda osoba

z dobrej rodziny, **poszukuje miejsca od połowy maja bezpłatnie** do towarzystwa i wyręczania pani domu. Adresować: **M. R.** do Administracyi „N. Reformy“. 805 2 5

Poszukuje posady Administratora lub samoistnego Rządcy przy dużem gospodarstwie człowiek zdrów, energiczny, posiadający kilkunastoletnią praktykę gospodarską. Kaucyę złożyć może odpowiednią powołaniu. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **S. D.** poste restante **Mogilany.** 587 10 15

Agronom z Prus.

Człowiek inteligentny i samotny, mający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca jako **Rządca ekonomiczny od 1 lipca.** Oferty proszę adresować **R. R.** poste restante **Kraków.** 747 5 6

Wioska

blisko Krakowa, przy szosie 170 m. dobrej, pszennej gleby, z ładnym, obszernym, murowanym domem, z dobremi budynkami;

Kamienica

dwóchpiętrowa, z oficyną, stajnią, wozownią, z ogrodem **są do sprzedania.** Objaśnień listownych udzieli właściciel **ul. Karmelicka Nr. 38. I. piętro.** Zgłoszenia osobiste od 2 do 4. 751 6 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.